

Bezpieczeństwo jądrowe Polski

#Strategia i polityka 8 stycznia 2008

Zagrożenie wykorzystania przez terrorystów brudnej bomby atomowej w Europie jest spore. W Polsce - na szczęście - znikome, wynika z przebiegu konferencji krakowskiego Instytutu Studiów Strategicznych na temat bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Liczba bloków atomowych wykorzystywanych na świecie. Na pierwszym miejscu znajduje

- To pewne, że gdzieś w Europie wcześniej, czy później wybuchnie brudna bomba, która spowoduje skażenie radioaktywne. Pytanie brzmi: kiedy i gdzie, a nie czy coś takiego zostanie użyte do ataku terrorystycznego. Bądźmy na to przygotowani, organizacyjnie i logistycznie - taką zdecydowaną opinię brytyjskich służb specjalnych i policji przywiózł z międzynarodowej konferencji na temat przemytu materiałów radioaktywnych w Edynburgu profesor Jerzy Wiktor Niewodniczański z Państwowej Agencji Atomistyki.

Zdaniem profesora, eksplozja brudnej bomby w Europie, czyli urządzenia wybuchowego, które może rozrzucić materiał promieniotwórczy w gęsto zaludnionych aglomeracjach, prócz oczywistych skutków natury fizycznej, może spowodować zdecydowany odwrót poparcia społeczeństw europejskich dla rozwoju energetyki jądrowej. A ta wraz z lawinowym rozwojem techniki staje się coraz bardziej bezpieczna, czysta i coraz bardziej akceptowalna przez mieszkańców państw Starego Kontynentu.

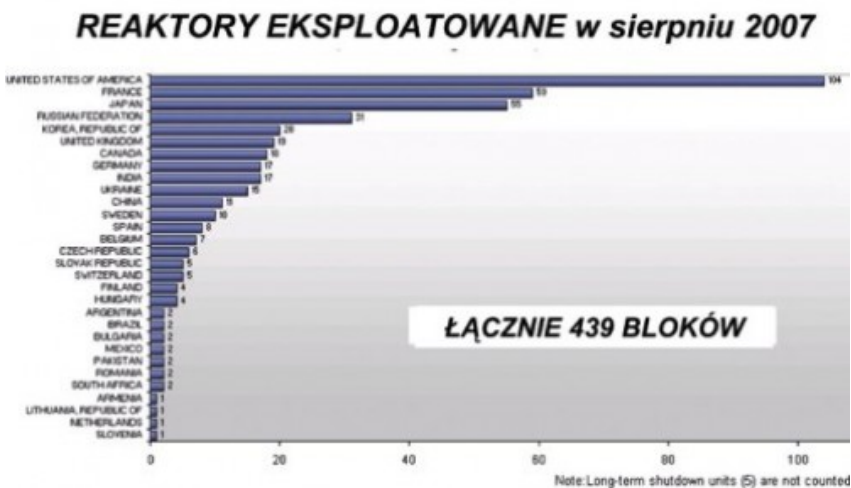
W Polsce po raz pierwszy w 2001 roku liczba zwolenników budowy pierwszej polskiej elektrowni atomowej i następnych, zdecydowanie przewyższyła grupę ich przeciwników. Obecnie 61% naszego społeczeństwa opowiada się za nuklearyzacją polskiej energetyki i liczba ta zdecydowanie rośnie.

Prawdopodobieństwo detonacji brudnej bomby w Polsce jest jednak niewielkie, uważają atomiści. I to nie tylko z tego powodu, że nasz kraj leży poza strefą wpływów organizacji terrorystycznych, zakorzenionych w starych państwach UE. Polska może szczycić się dokładną kontrolą obiegu materiałów rozszczepialnych i ochroną radiologiczną granic. Tę ocenę potwierdzają źródła w agencjach odpowiedzialnych za działania antykrzysowe. W naszym kraju istnieje około 3500 potencjalnych źródeł pozyskania materiałów radioaktywnych do ewentualnej brudnej bomby (szpitale, zakłady posługujące się specjalistycznymi urządzeniami, defektoskopami). Wszystkie są starannie monitorowane, a ponad 1000 poddanych jest szczególnej kontroli organów bezpieczeństwa państwa. Od 15 lat nie zanotowano zagubienia lub kradzieży materiałów radioaktywnych w Polsce (rocznie produkujemy około 220 beczek odpadów

radioaktywnych).

Prof. Niewodniczański obawia się jednak tego, co może po wstąpieniu Polski do wspólnego obszaru Eurolandu bez kontroli granicznej na przejściach z Litwą, Słowacją, czy Czechami. Na najważniejszych szlakach wiodących przez granice z tymi państwami działały bowiem bardzo czułe detektory, wykrywające nawet 1 gram plutonu w pojazdach przemieszczający się z prędkością do 15 km/h.

Czy po 21 grudnia 2007 zostały one przeznaczone do demontażu? Jedną z kluczowych osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo Polski odmówiła komentarza na ten temat. Powiedziała jedynie, że zdecydowanie wzmożony zostanie monitoring radiologiczny zewnętrznego pasa granicznego Eurolandu. Potwierdza to wykrycie wielkiego przemytu plutonu z Ukrainy do Słowacji w końcu 2007. Nie zmienia to jednak faktu, że jeżeli grupy terrorystyczne w zachodniej Europie będą w stanie stworzyć brudną bombę, najlepsza nawet ochrona granicy wschodniej nie zapobiegnie przemytowi broni z odwrotnego kierunku.



Liczba bloków atomowych wykorzystywanych na świecie. Na pierwszym miejscu znajdują się USA ze 104 blokami, następnymi miejscami zajmują: Francja (59), Japonia (55) i Rosja (31). Więcej niż 10 reaktorów mają Korea Południowa (20), Wielka Brytania (19), Kanada (18), Niemcy, Indie (po 17), Ukraina (15) oraz Chiny (11). Mniej reaktorów ma kolejne 19 państw, w tym Czechy, Słowacja, Słowenia, Węgry, Litwa i Rumunia /Rys. J.Niewodniczański - Państwowa Agencja Atomistyki

- To pewne, że gdzieś w Europie wcześniej, czy później wybuchnie brudna bomba, która spowoduje skażenie radioaktywne. Pytanie brzmi: kiedy i gdzie, a nie czy coś takiego zostanie użyte do ataku terrorystycznego. Bądźmy na to przygotowani, organizacyjnie i logistycznie - taką zdecydowaną opinię brytyjskich służb specjalnych i policji przywiózł z międzynarodowej konferencji na temat przemytu materiałów radioaktywnych w Edynburgu profesor Jerzy Wiktor Niewodniczański z Państwowej Agencji Atomistyki.

Zdaniem profesora, eksplozja brudnej bomby w Europie, czyli urządzenia wybuchowego, które może rozrzucić materiał promieniotwórczy w gęsto zaludnionych aglomeracjach, prócz oczywistych skutków natury fizycznej, może spowodować zdecydowany odwrót poparcia społeczeństw europejskich dla rozwoju energetyki

jądrowej. A ta wraz z lawinowym rozwojem techniki staje się coraz bardziej bezpieczna, czysta i coraz bardziej akceptowalna przez mieszkańców państw Starego Kontynentu.

W Polsce po raz pierwszy w 2001 roku liczba zwolenników budowy pierwszej polskiej elektrowni atomowej i następnych, zdecydowanie przewyższyła grupę ich przeciwników. Obecnie 61% naszego społeczeństwa opowiada się za nuklearyzacją polskiej energetyki i liczba ta zdecydowanie rośnie.

Prawdopodobieństwo detonacji brudnej bomby w Polsce jest jednak niewielkie, uważają atomiści. I to nie tylko z tego powodu, że nasz kraj leży poza strefą wpływów organizacji terrorystycznych, zakorzenionych w starych państwach UE. Polska może szczycić się dokładną kontrolą obiegu materiałów rozszczepialnych i ochroną radiologiczną granic. Tę ocenę potwierdzają źródła w agencjach odpowiedzialnych za działania antykrzysowe. W naszym kraju istnieje około 3500 potencjalnych źródeł pozyskania materiałów radioaktywnych do ewentualnej brudnej bomby (szpitale, zakłady posługujące się specjalistycznymi urządzeniami, defektoskopami). Wszystkie są starannie monitorowane, a ponad 1000 poddanych jest szczególnej kontroli organów bezpieczeństwa państwa. Od 15 lat nie zanotowano zagubienia lub kradzieży materiałów radioaktywnych w Polsce (rocznie produkujemy około 220 beczek odpadów radioaktywnych).

Prof. Niewodniczański obawia się jednak tego, co może po wstąpieniu Polski do wspólnego obszaru Eurolandu bez kontroli granicznej na przejściach z Litwą, Słowacją, czy Czechami. Na najważniejszych szlakach wiodących przez granice z tymi państwami działały bowiem bardzo czułe detektory, wykrywające nawet 1 gram plutonu w pojazdach przemieszczający się z prędkością do 15 km/h.

Czy po 21 grudnia 2007 zostały one przeznaczone do demontażu? Jedna z kluczowych osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo Polski odmówiła komentarza na ten temat. Powiedziała jedynie, że zdecydowanie wzmożony zostanie monitoring radiologiczny zewnętrznego pasa granicznego Eurolandu. Potwierdza to wykrycie wielkiego przemytu plutonu z Ukrainy do Słowacji w końcu 2007. Nie zmienia to jednak faktu, że jeżeli grupy terrorystyczne w zachodniej Europie będą w stanie stworzyć brudną bombę, najlepsza nawet ochrona granicy wschodniej nie zapobiegnie przemytowi broni z odwrotnego kierunku.